

## Liberalna cywilizacja racjonalistyczna i jej wrogowie

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

**R**acjonalista powinien być świadomy niebezpieczeństw grożących wolnej myśli i umieć je rozpoznawać, przy czym nie chodzi tu o zagrożenia oczywiste jak islam, czy ataki katolików na teatry podczas „bluźnierczych” (swoją drogą, skoro ich bóg jest wszechmocny, to mogliby zostawić „karę” jemu) przedstawić, ale także te podskórne.

Do takich podskórnych zagrożeń zaliczyłbym konserwatywne biadolenie na upadek obyczajów, szerzącą się przestępczość/amoralność, rozpad więzi rodzinnych itd. Są to wszystko zawołowane ataki na indywidualizm, racjonalizm, liberalizm i nowoczesne społeczeństwo, ale mają większą szansę sukcesu właśnie dlatego, że nie są atakami frontalnymi i odnoszą się niby do czegoś innego. Przykładem takiego ataku może być artykuł Czesława Walesy w piśmie naukowym: „Horyzonty psychologii” (2011 tom I nr 1). Walesa jawi mi się jako człowiek, który jest bardziej antynaukowcem niż naukowcem i jest to typowy konserwatywny maruda, który nie akceptuje żadnych zmian w sposobie życia, chociaż pracuje — o ironio — dla Wyższej Szkoły Ekonomii i INNOWACJI w Lublinie, ale na przedstawione przez siebie „problemy” współczesnego świata nie ma żadnego lekarstwa poza przemyślaną między linijkami religią.

Tekst jest obraźliwy wobec racjonalistów, a zwłaszcza ateistów, których oskarża o największe nieszczęścia naszych czasów, z obwinianiem o wzrost przestępczości włącznie, znów nie zauważając fanatyzmu religijnego w USA czy w krajach islamskich. Nie zauważa, że poprawność polityczna chroni religię przed jakimikolwiek dowcipami, nie mówiąc już o ostrzejszej krytyce, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto poczuje się **śmiertelnie** obrażony. Autor nie wie lub udaje że nie wie, że przed przybyciem muzułmanów w ateistycznej Szwecji (80% ateistów) przestępczości prawie nie było, ani tego, że najczęściej w USA rozwodzą się wierzący Żydzi (22% małżeństw), a ateści najrzadziej (18%), prawdopodobnie dlatego, że nie mają oporu przed próbnym dopasowaniem seksualnym. Walesa zapomina, że najwięcej kradzieży i więźniów jest w bogobojnych USA. Nie widzi też, że w USA jedynie jeden promil więźniów to ateści, zaś wśród amerykańskich noblistów jest ich co najmniej 65%. Nietrafiony jest argument, że w jego wyobrażeniu ateista nie ceni życia, właśnie ceni je, bo wie, że jest tylko jedno. W tekście znajdują się bezsensowne twierdzenia, że na dzisiejszym Zachodzie seks wiąże się ze śmiercią, lub jest jej „ideologicznie przedstawiony” choć nie wyjaśnia o co mu właściwie chodzi. Prawdopodobnie chodzi tu, o stare bajania, że służyć on winien jedynie prokreacji. Dalej Walesa pisze, że nowoczesne techniki są przejmowane przez wojsko i służą do zabijania, zatem mamy zrezygnować z techniki? Pisze, że przeludnienie jest fałszywym problemem prasowym, tymczasem na świecie 1 mld ludzi nie ma dziś wystarczającej ilości wody i jedzenia, choć Zachodu to akurat nie dotyczy.

Dalej nasz maruda pisze, że szerzy się obecnie narkomania i przestępczość, ale nie wspomina czy XIX -wieczne opium w Chinach, powszechne pijaństwo w Europie, ulice dickensowskiego Londynu, były lepsze. Pisze, że w pracy króluje niepotrzebny stres, ale wydaje się być całkowicie nieświadomy, że tak niedawno szkoły i fabryki przypominały koszary; z wojskowym, a często więziennym dryblem... Pisze o pogardzie wobec „ludzi nieużytecznych”. Ja widzę wszędzie podjazdy dla inwalidów, olimpiady dla niepełnosprawnych, zapomogi i nowe przepisy wskazujące na radykalną zmianę myślenia. Pisze nasz Czesław Walesa o konfliktach religijno-etnicznych, że to etnos, a nie religia powodują spory, choć Koran pisze explicite o zabijaniu niewiernych i dominacji nad światem, a i w Biblii są podobne kwiatki, zaś duchowni wszystkich religii nieustannie podżegają do nienawiści. Nie dostrzega oczywiście tego o czym pisał Christopher Hitchens, że dziś prasa i rządy wyciszają aspekt religijny sporów, przedstawiając je raczej jako spory czysto etniczne. Walesa straszy ateizmem i komunizmem, zapominając, że ateizm sowiecki nie był racjonalistyczny, lecz quasi-religijny — dogmatyczny, a dogmatyzm przeczy dyskusji i racjonalizmowi. Nie było natomiast społeczeństwa w historii, które cierpiało na „nadmiar racjonalizmu” jak to kiedyś wyraził Sam Harris. Autor pisze o „łatwiznie życiowej” racjonalistycznego zachodu — no tak, człowiek powinien się przecież umartwiać itd.:)

Religię uważa ten autor za czynnik dowartościowujący człowieka, ja widzę ją jako sposób na niemyślenie, unikanie logiki i rezygnację z głębokiego przeżywania rzeczywistości. Autor przestrzega przed zabobonami, i New Age'm, ale w okrytych patyną tradycji bredniach nie dostrzega żadnych zabobonów. Jak to konserwa, podkreśla też szkodliwość Internetu, oczywiście net może być szkodliwy, ale chyba jednak jego zalety przeważają.

Walesa rzecz jasna pisze również o zanikaniu sfery sacrum, tak jakby tylko Jahwe mógł być obiektem tej sfery, nie np. sztuka, nauka i świecka kultura. Religia nie jest już dziś potrzebna, swoją rolę odegrała i wyczerpała swój ładu innowacyjności i ulepszania świata. Religia wprowadza niepotrzebne podziały społeczne, dzieląc ludzi na wiernych i heretycko-ateistyczne quasi-bydło. Autor krytykuje sieczkę w TV, na co ja odpowiem, że dawniej sieczka płynęła tylko z ambon, a dziś widz może zmienić kanał.

Jedynie w czym się zgadzam z Walesą, to, że wychowanie jest ważne i pomaga dzieciakom odnaleźć się w dzisiejszym świecie; jednak na tak wysokim poziomie ogólności ta zgoda może być myląca. W sumie tekst Walesy to strachy na lachy, stek przekłamań i półprawd służących propagowaniu ideologii konserwatyzmu i interesów Kościoła. Jego publikacja w naukowym czasopiśmie wydaje się nieporozumieniem.

Podobne podkopy pod liberalne współczesne społeczeństwo czyni Ryszard Legutko, znów profesor-katolik, który udaje naukowca. Wiedzy odmówić mu nie można, ale jej prezentacja jest nieodmiennie skażona wyznaniową stronniczością.

Podczas pisania mojego doktoratu, pt: „Kraj wolności i kraj niewoli — brytyjska i francuska wizja wolności w XVII i XVIII wieku”, cytowałem kilka razy Ryszarda Legutkę. Już wtedy jego przemyślenia na temat wolności i tolerancji w społeczeństwie wydały mi się mocno podejrzanym. Legutko nawiązuje do mojego guru Isaiaha Berlina, twórcy koncepcji dwóch wolności; pozytywnej (wpływanie na rządy) i negatywnej (wolności od nadmiernej ingerencji rządu w życie codzienne obywatela/poddanego). Legutko atakuje wolność negatywną (dla Berlina i dla mojej skromnej osoby ta własnej jest wartościowsza), uznając ją za „dążenie do samotności” [1], większość swego dyskursu o wolności negatywnej opłata wokół idei Hobbesa, Locke’a i Rousseau, mimo iż można by bez trudu znaleźć o wiele bardziej „typowych” obrońców wolności negatywnej, takich jak choćby wymieniani przez Berlina Jefferson i Burke. Rousseau u Berlina jest prekursorem przede wszystkim idei wolności pozytywnej. U Ryszarda Legutki spotykamy zarzut wobec oparcia idei wolności negatywnej na postulat zachowania ludzkiej godności, ponieważ owo poczucie godności nakazywałoby, jego zdaniem, raczej nie tolerować niż tolerować pewnego typu zachowań [2]. W kwestii wolności ekonomicznej, Legutko uznaje, że rządzi się ona innymi prawami niż np. wolność nauki czy sztuki, ponieważ rozwój nauki czy sztuki nie musi być bardziej spektakularny w warunkach wolności niż w warunkach kontroli [3]. Większość kłopotów społecznych dzisiejszych demokracji krakowski filozof uważa za efekt „zbytńio rozpedzonego mechanizmu wolności” i walki z dawno już upadłą tyranią [4]. Ryszard Legutko interesuje się także problemem tolerancji, polemizując z pochodzącym od Locke’a przekonaniem, że dla sprawy wolności i tolerancji jest lepiej jeśli państwo zajmuje się jedynie „tym co polityczne” resztę zostawiając indywidualnym gustom jednostki, Legutko zaś uważa, że wystarczy jeśli państwo nie narzuca swojego monopolu ideologicznego jednostce, a wtedy może spokojnie wchodzić nawet na teren życia czysto społecznego, moralnego czy kulturalnego nie tłamsząc tolerancji. {P:5R. Legutko, *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997, s. 48-49 i 194-195.} Widać wyraźną tendencję do utożsamiania myśli liberalnej przez Legutkę z filozofią stanu natury, mimo iż wigowski i liberalny punkt widzenia na państwo i społeczeństwo podzielali także i myśliciele nie wierzący w mit stanu natury jak Hume czy Constant, więc próby zaatakowania liberalizmu z tej strony są nieco nieprzekonujące. Podobnie nieprzekonujące i wątpliwe są zapewnienia Legutki o braku zagrożeń dla tolerancji ze strony szkicowanego przezeń państwa moralnie zaangażowanego opartego na doktrynie chrześcijańskiej. Legutko nie ma więc poważnych argumentów, ale za to jest szanowany i ceniony, więc jego katolicki atak na podstawy liberalnego społeczeństwa, jedyne (prócz monarchii oświeconej), które chroni wolną myśl, nie powinien pozostawać bez odpowiedzi. Racjoniści powinni zachowywać pewną intelektualną czujność wobec konserwatywnej pseudonauki.

Zagrożeniem dla racjonalizmu i wolnomyślicielstwa jest także brak sprzeciwu wobec kulturowego barbarzyństwa. Mówił o tym Sam Harris, który wspominał na wykładzie na macierzystej uczelni Richarda Dawkinsa, (który był gospodarzem dyskusji), o swej rozmowie z doradcą prezydenta Obamy ds. religijnych, która uważała, że jeśli jakaś społeczność okalecza swych członków z pobudek religijnych, to należy to uszanować. Podobnie jak Harris uważam, że istnieje pewien uniwersalny kod moralny bazujący na unikaniu krzywdzenia, w tym okaleczeń i zadawania bólu. Postmodernistyczny relatywizm kulturowy wydaje mi się być rażąco sprzeczny z humanizmem. Postmodernistów znakomicie przejrżeli Alan Sokal i Jean Bricmont, w swej książce: *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów (Impostures intellectuelles / Fashionable Nonsense)*. Uniwersalizmu wartości nadrzędnej jaką jest wolność broni też, o czym z przyjemnością przekonałem się, czytając artykuły na naszym portalu,

Dirk Verhofstadt. Belgijski liberał występuje przeciw postmodernistom postrzegającym liberalizm i wolność jako wytwór kultury Zachodu, nie adaptowalny dla innych kultur.

Polemiści Verhofstadta i Harrisa uważają po prostu, że należy uznać barbarzyństwo islamu i innych religii za równie prawe i prawomocne jak zachodni liberalizm, a nawet bardziej, ponieważ na Zachodzie dominuje dziś pogląd, że multikulturalizm oznacza zamknięcie członków poszczególnych kultur w ich własnym getcie (zgodnie z wolą ich duchowych przywódców). Pisała o tym Melanie Philips w *Londonistanie*, pokazując jak doprowadza to obecnie do rozpadu społeczeństwa brytyjskiego, gettyzacji mniejszości i braku utożsamiania się młodych Sikhów czy Arabów z jakimikolwiek brytyjskimi wartościami, tym bardziej, że elity brytyjskie nie przypominają o zasługach brytyjskiej kultury, lecz jedynie przepraszają za kolonializm. (Pamiętam jak Korwin-Mikke skomentował przeprosiny Gerharda Schrödera za kolonializm w Kamerunie, słowami: „powinien jeszcze przeprosić za zbudowanie tam kolei” — komentarz może mocno przekoloryzowany, ale mimo wszystko wart uwagi.)

Postmodernizm nie jest jednolitym nurtem filozoficznym, a właściwie to nawet nie jest nurtem filozoficznym, lecz zlepkiem rozmaitych idei i opinii krytycznych wobec świata wierzącego w linearny postęp i uniwersalne wartości. Dla mnie osobiście postmodernizm to jedynie chwilowa zadyszka pędzącego modernizmu. Postmodernizm faktycznie zrobił nieco dobrego — zaatakował rasizm i mizoginizm (tylko zachodni), a także nadmierne ambicje religii, i dlatego często liberałowie bezmyślnie przyjmują go z dobrodziejstwem inwentarza, tymczasem relatywizm postmodernistyczny najsilniej godzi w ideały oświeceniowe; postęp, wolność, indywidualizm, tak więc, kiedy mówi się o postmodernizmie, warto pamiętać, że występują przeciw niemu nie tylko konserwatyści, ale i liberałowie jak Jan Baszkiewicz czy Neil Postman, uważający dzieło oświecenia za niezakończone, jak i o przestrojach Milтона Friedmanna i Hitchensa o oddalaniu się świata od wolności.

Poprawność polityczna nie ma wiele wspólnego z tolerancją. Voltaire w swoim *Traktacie o tolerancji*, pisał, że tolerancja, to „stworzenie pozorów wybaczenia sobie nawzajem” — tolerancja to zgoda na to, że ktoś inny ma prawo żyć i myśleć inaczej. Ale to wcale nie oznacza, że nie wolno nam go krytykować, oczywiście kulturalnie i bez sadystycznej powtarzalności. Obecnie poprawność polityczna chroni zabobony, nie chroni natomiast racjonalistów i liberałów. Wprowadzie jej główne ostrze wymierzone jest przeciw nacjonalistom i rasistom, co wynika głównie ze strachu przed powtórzeniem się wojny światowej i holocaustu, ale generalnie każdy wartościujący sąd podpada pod paragraf. Tymczasem człowiek nie jest w stanie myśleć bez wartościowania.

By wspomóc pierwiastek racjonalny w społeczeństwie trzeba zapobiegać bałaganowi pojęciowemu w sprawach istotnych. Podkreślam tu, że chodzi o sprawy istotne z polityczno-społecznego punktu widzenia. System edukacyjny dziś wygląda tak, że za błędne rozróżnienie między np. *storge*, *eros*, *filia* i *agape* dostaniemy w liceum jedynkę, a nikt nie powie nam na czym polega różnica między tolerancją a poprawnością polityczną, czy między despotcją (król Bogiem, a jego słowo prawem) a monarchią absolutną (król ma monopol na sprawowanie władzy wykonawczej, musi jednak respektować prawa królestwa). To jak Grecy dzielili rodzaje miłości nie ma dla nas żadnego znaczenia, tak samo jak nie ma dla nie-fachowca różnicy między deratyzacją i dezynsekcją, właściwie słowo „deszkodnikacja” czy „wybicie szkodników” mogło by zastąpić oba. Tymczasem każdy po studiach humanistycznych powinien pojmować różnicę między tolerancją, a poprawnością polityczną i despotcją a monarchią absolutną.

---

Przypisy:

[ 1 ] R. Legutko, *Traktat o wolności*, Gdańsk 2007, s. 22

[ 2 ] R. Legutko, *Traktat o wolności*, s. 48-49.

[ 3 ] R. Legutko, *Traktat o wolności*, s. 56.

[ 4 ] R. Legutko, *Traktat o wolności*, s. 66.

#### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7558) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7558>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)